Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 6 hal. Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 81 **Kraków, Poniedziałek dnia 23 Marca 1903** **Rok XI.**

Antyalkoholizm.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wdawać się w polemikę z p. Lutosławskim, ani było ani nie jest w mych zamiarach, głównie dlatego, że go nie mam za zdatnego do poważnej a rozsądnej wymiany myśli. Nie mogą być przedmiotem rozumnej dyskusji słowa i czyny zrodzone nie wiem czy w umyśle dziwacznym czy w rozbujałej wyobraźni.

Chociaż nie powołany, wystąpiłem z krótkim artykułem w „Głosie Narodu“, bo uważałem za obowiązek, zwrócić uwagę szerszych warstw społeczeństwa na systematyczne bałamucenie młodych głów, które p. Lutosławski od tak dawna, a tak bezkarnie uprawia.

Jego samego po nazwisku nie wymieniłem, gdyż sądzę, że w nim więcej bałamuctwa, niż złej woli. Tym razem podpisuję się całkowicie. Więcej w żadnym razie się nie odezwę; na możliwe p. Lutosławskiego repliki ustne czy piśmienne, nawet gdyby były i z ujmą czci mojej nie odpowiem. *Jan Popiel.*

O „Królu-Duchu“.

Afisze zrobiły swoje... W sobotę o godzinie 5-tej sala Saska była już pełna, przepełniona.— Zjawili się nawet ludzie, nic z „Królem-Duchem“ wspólnego nie mający. — Nawet galerja natłoczona...

Czytelnicy „Bociana“, „Liberum Veto“ itd., nie mówiąc o redaktorach tych pism, dalej dusze tęskniące za skandalem, dusze znudzone, dusze t. zw. krakowskie, dalej panienki wszystkich odłamów, weselsi radni miasta, kilku kawalerów od Wenzla, ze względu na to, że piąta po południu to czas nijaki, pal licho: można w ostateczności nawet i na odczyt... nawet sfery kołoteatralne... tak nęciła zapowiedź pamfletu, paszkwilu czy czegoś w tym duchu, sercu ludzkiemu miłego...

I zawiodło!

Pan Lutosławski rozprawę o humorze odłożył do niedzielnego wykładu. Zebranej rzeszy przeczytał kilkadziesiąt strof „Króla-Ducha“ — wyprowadzając z nich porównanie z najnowszą poezją.

Paralele między „Królem-Duchem“ a „Weselem“ i „Wyzwoleniem“ opierały się jednak na dość błahych analogiach i przeciwstawieniach. *(Aut.)*

* * *

Sprawa afiszów błazeńskich i całej tej polemiki afiszowej, o której pisaliśmy w numerze sobotnim „Głosu Narodu“ znalazła echo i na wykładzie sobotnim prof. Lutosławskiego.

Jeden z komisarzy policji miał się podobno odezwać do któregoś z redaktorów „Naprzodu“, czy też do znajomego owego redaktora, czy też do znajomego owego znajomego: „urzędownie stwierdzonem jest, że afisze te, zaczynające się od słów: „znakomity komik prof. Lutosłański, szerzyciel pijaństwa“ i t. d. i t. d., kazał rozlepiać sam pan Lutosławski“.

Bardzo wątpimy, aby komisarze policji zajmowali się specjalnie informowaniem „Naprzodu“ o tych rzeczach. Tak czy owak, wynikło stąd niemiłe zajście, gdyż jeden z redaktorów „Naprzodu“ podszedł do prof. Lutosławskiego i powtórzył mu ową pogłoskę w formie oskarżenia publicznego.

Prof. Lutosławski miał reagować na zaczepkę. Podobno nieomal nie doszło do osobistego starcia...

Z TEATRU.

Teatr miejski.

„Dramat Kaliny“ trzy akty z prozy życia Zygmunta Kaweckiego.

Alfred Kalina jest literatem. Literat to specjalny gatunek ludzi u nas bardzo rozpowszechniony. Ani poeta, ani uczony, ani dziennikarz, po prostu literat, który nawet nie potrzebuje koniecznie pisać, wystarczy jeżeli umie gładko mówić o rzeczach literackich i ma zawsze w zanadrzu projekt jakiegoś pomysłu literackiego. Ale Kalina wierzy w swój talent twórczy i pisze, — pisze dramat psychologiczny, pełen głębokich konfliktów. Nie mogąc jednak wydobyć go z duszy własnej, chce odtworzyć swoje dzieło z własnego życia. A ma niezłe już gotowe motywy. Kalina ożenił się z ubogą dziewczyną, należącą do rodziny bardzo prostackiej, pełną temperamentu, złośnicą i mało wykształconą. Ożenił się, bo chciał dać nazwisko swemu dziecku. Zresztą żony nie kocha i przypatruje się jej z tą ciekawością z jaką naturalista bada życie zwierząt. Jej wybuchy, jej miotanie się, sceny przez nią urządzane, to wszystko dla Kaliny motywy literackie, które on spożytkuje w swoim dramacie; a ponieważ potrzebny mu jest konflikt, więc próbuje nawet popchnąć żonę do wiarołomstwa, aby potem cisnąć jej w oczy wspaniałą już przedtem napisaną tyradę zdradzonego męża, ale próba nie udaje się.

Kalinowa niema wcale usposobienia do odegrania roli, wyznaczonej jej przez męża i Alfred nie skończy swego dramatu, bo nie znalazł dlań rozwiązania w wypadkach swego życia.

* * *

Sztuka p. Kaweckiego obraca się całkowicie około Kaliny. Postać półkabotyna, pół „cygana“ literackiego, który czas swój spędza pomiędzy próżnemi gawędami kawiarnianemi, a brutalnemi kłótniami z żoną, któremu „literatura“ tak przygniotła mózg, że w każdem wydarzeniu swego życia widzi tylko literackie obrazy, który aby uzyskać psychologiczne motywy, gotów jest nawet popełnić podłość, który w gruncie rzeczy niema wcale twórczego talentu, ale tylko nerwowe przemijające porywy i niczego nie odczuwa, oprócz wrażeń, któreby się dały spożytkować po literacku, jest nadzwyczaj oryginalna, doskonale z życia uchwycona, skreślona konsekwentnie i plastycznie, a przytem nowa i a jmująca. Również plastycznie z charakterystyka dosadną. Ale jędrną i wyrazistą, są nakreślone figury żony Kaliny i jego przyjaciół.

Są to typy pełne życia i prawdy. Nadają one „Dramatowi Kaliny“ cechę satyrycznej komedji, a ich wyborne obrobienie każe przypuszczać, że autor ma przed sobą wielką przyszłość w tym kierunku.

Wielką jednak wadą sztuki jest przeładowanie jej obrazami realistycznymi, podpatrzonymi widocznie z życia, ale bardzo trywialnymi i powtarzającymi się w ciągu 3 aktów z nużącą jednostajnością.

Autor chciał widocznie jak najstaranniej uwypuklić postać swego bohatera, chciał zilustrować wszystkie momenty charakterystyczne jego psychologji. Ponieważ jednak wybrał tylko jedną sytuację, w której niema żadnego zawikłania wewnętrznego, ani zewnętrznego konfliktu, więc i charakterystyka jest jednostronna, i sposoby użyte monotonne. Taki nerwowiec w sobie zapatrzony, zapewnoby się inaczej przedstawił, gdyby zdołał się wyrwać z zaklętego koła literackich spostrzeżeń. Jeżeli jednak autor traktował swoją sztukę jako satyrę na ten rodzaj ludzi, to oczywiście postąpił logicznie, bo satyra jest zawsze jednostronna, a musi być szarżowana, aby uderzyć i poruszyć słuchaczów czy czytelników.

* * *

Brutalne sceny rozłożone w sztuce z pewnem upodobaniem, rozmijają się z estetyką artystyczną i chybiają celu, bo są osnute na jednym i tymsamym motywie: Czy Kalina pasuje się z żoną raz czy trzy razy, jest to obojętne dla jego charakterystyki, a nawet jeden taki obraz dosadnie narysowany, lepiej objaśnia nastrój bohatera, niż trzechkrotne jego powtórzenie. Prawda, że środowisko, w którem się obraca Kalina, a które autor znakomicie scharakteryzował — nadaje się zupełnie do podobnych awantur; artystycznej jednak wartości sztuki te epizody nie podnoszą a wyczerpują uwagę widza.

* * *

Pan Kamiński dał nam nowy „majstersztyk“ roboty aktorskiej. Lepiej, konsekwentniej i plastyczniej odegranej roli Kaliny niepodobna sobie wyobrazić. Maskę Kaliny a zapewne także i niektóre ruchy wziął p. Kamiński od autora — ale zaczerpnięte z życia wzory przetopił w całość niesłychanie jednolitą, żyjącą na scenie własnem życiem, porywającą prawdą i wykończeniem. Panna Mrozowska bardzo dobrze odegrała rolę Kalinowej, uwydatniając z dziwną naturalnością złośliwy i wybuchowy charakter tej kobiety. P. Walewski umiał ustrzedz się karykatury w roli Lubicza, a jednak stworzył postać bardzo zabawną. Równie dobrze odegrali swoje role pp. Jednowski Zelwerowicz i Broniczowa.

* * *

Bardzo słusznie nazwał p. Kawecki swoją sztukę „trzy akty z prozy życia“. Niema tam bowiem żadnej akcji, któraby się rozwijała w prawdziwy dramat — natomiast jest to, co się najwięcej powinno cenić w teatrze, t. j. głęboka prawda życiowa.

KRONIKA.

Kraków 23 marca.

Nabożeństwo pamiątkowe w 109-tą rocznicę przysięgi Tadeusza Kościuszki odbędzie się jutro we wtorek dnia 24 b. m. w kościele N. P. Marji o g. 11 przed południem.

Komisja sanitarna Rady miejskiej odbyła w sobotę posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina. Komisja uchwaliła, aby opróżnione posady lekarzy miejskich I i II obwodu po drze Al. Wilkoszu i ś. p. drze Kbyu obsadzić w najbliższym czasie i ułożyła na obie posady terna. Nadto komisja wydała opinję, iż w gmachach szkolnych nie mają być pomieszczane mieszkania dyrektorów.

Wczorajsza niedziela odznaczała się przez cały dzień nadzwyczajnie piękną pogodą. To też mieszkańcy Krakowa wylegli tłumnie na ulice, na plantacje, czynili wycieczki za rogatki miasta, do parku krakowskiego, a szczególnie za rogatkę Wolską i do parku dra Jordana, korzystając z ruchu tramwajowego na tej linji, który wczoraj otwarto. Popołudniu wozy tramwajowe były tak przepełnione na drodze do parku i z powrotem, że czasami brakło miejsca.

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie odbyło w niedzielę walne Zgromadzenie przy nader licznym udziale członków pod przewodnictwem prezesa dra Józefa Kopffa. Prezes w zagajeniu oddał cześć zmarłemu dyrektorowi ś. p. Przemysławowi Kotarskiemu — poczem Zgromadzenie zatwierdziło p. Edwarda Wojnarowicza w urzędzie głównego redaktora, a ten przedłożył Zgromadzeniu sprawozdanie dyrekcji czynności za rok 1902.

Obrót kasowy wynosił w tym czasie 11,625.424 koron, 70 hal. Udziały wynoszą 221.102 kor. 98 h. Członków liczy Towarzystwo 2881. Stan wkładek oszczędności z końcem roku wynosi 721.691 koron 23 hal. Fundusz rezerwowy 54.392 kor. 33.

Fundusz emerytalny urzędników 17,104 k. 33 h. Koszta administracyjne 23,259 k. 22 h. Obrót kasowy w 1902 roku wynosił 5.812,712 k. 35 hal. — Rachunek zysków i strat 97,186 k. 99 hal. Rachunek bilansu 1,182,503 k. 86 hal.

Po przyjęciu do wiadomości i udzieleniu absolutorjum, uzupełniono wydział do którego wybrani zostali: Rotter Jan, dyrektor szkoły przemysłowej i poseł do Rady państwa i na Sejm krajowy; dr Bandrowski Ernest, prof. szkoły przemysłowej; Skrzyniarz Franciszek radca magistratu; Kwapniewski Józef, radca sądu krajowego; Federowicz Adam, majster ciesielski; Wojtyga Jan, kierownik szkoły i poseł do Rady państwa; Konopiński Michał, redaktor „Nowej Reformy“; dr Stępiński Stanisław, właść. realności; Kaczmarski Władysław, budowniczy i Pakies Józef, budowniczy.

Walne zgromadzenie członków krakowskiego Tow. gimn. „Sokół“ odbyło się w niedzielę popołudniu pod przewodnictwem prezesa druha Władysława Turskiego. Zaznaczył on, że rozwój Towarzystwa pod względem gimnastycznym jest pomyślny wobec tego, że z ćwiczeń korzysta przeszło 150 członków i około 850 uczącej się młodzieży, z których wiele z nauki korzysta bezpłatnie. Stojąc na stanowisku narodowem „Sokół“ urządza wszystkie uroczy-

tości narodowe, do których go statut upoważnia. — „Sokół" stoi nietylko na gruncie własnym, ale łączy się z drużynami w W. Księstwie Poznańskiem, na Śląsku i z rodakami za kordonem. Wspominając o t-goroczuym zlocie krajowym, wzywał prezes do jak najliczniejszego w nim udziału. W końcu wspomniał o zmarłych w ciągu roku druhach, posyłając pozagrobowe „Czołem".

Cześć zmarłym oddano przez powstanie z miejsc.

Druh dr Jan Nowicki odczytał następnie niektóre ustępy protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, poczem nad przedłożonem drukiem sprawozdaniem otwarł dyskusję p. Jugendfein, żądając aby członków zalegających opłaty wyżej nad pół roku wydział nietylko wykreślił ale nadto uwidocznił drukiem w sprawozdaniu. Wnioskowi temu sprzeciwił się druh Jan Staszczyk gorącym protestem, wskutek czego wniosek upadł.

Druh Hopcas postawił wniosek wyrażenia uznania całemu wydziałowi za jego gorliwą działalność i przyjęcia sprawozdania do wiadomości, co też jednomyślnie uchwalono.

Przyjęto również do wiadomości sprawozdanie komisji kontrolującej przedstawione przez druha Jana Armółowicza, który stwierdził, że czysty majątek „Sokoła" powiększył się w ubiegłym roku o 2607 kor. 7 hal. Obrót kasowy w roku 1902 w dochodach i rozchodach zamyka się w 25.716 koronach 78 hal. Towarzystwo liczy 9 członków honorowych, 24 członków założycieli i 909 członków zwyczajnych. Nowych członków przybyło na początku r. b. 55

Prezes zachęcał, aby dla podniesienia materjalnego, jak najwięcej nowych członków zjednywać.

Po upoważnieniu Wydziału do wyboru 9 delegatów na walne zgromadzenie Związku, przystąpiono do wyboru uzupełniającego.

Do wydziału na 3 lata wybrani zostali większością głosów: dr Balicki Zygmunt, literat; dr Gońkiewicz Bronisław, adwokat; Kubalski Edward, wicesekretarz Magistratu; Nowicki Stanisław, kierownik kancelarji Tow. „Szkoły ludowej"; Rada Karol, urzędnik kasy miejskiej; dr Rowiński Stanisław, adwokat; dr Stępiński Stanisław, właść. dóbr; Świderski Adam, urzęd. Tow. Wzaj. Ubezpieczeń; Szaynoski Stanisław, oficjał urzędu podatkowego i Zieliński Stanisław, drukarz.

Na rok jeden: Drozdowski Stanisław, majster murarski i Broniewski Witold, akademik.

Do komisji rewizyjnej wybrani: Armółowicz Jan, urzędnik banku krajowego; Barabasz Leonard, oficjał urzędu wymiaru należytości i dr Stafiej Sebastjan, sekretarz Rady powiatowej.

Do sądu honorowego weszli: Czubek Jan, prof. gimnazjalny, Ptaś Józef, zastępca prokuratora, Rotter Jan, dyrektor wyższej szkoły przemysłowej, poseł do Rady państwa i na Sejm krajowy, Sędzimir Zdzisław, dyrektor powiatowej Kasy oszczędności i Seidl Wilhelm, wiceprezydent sądu krajowego; jako zastępcy: Gerżabek Antoni, starszy radca górniczy i Dmowski Roman, literat.

Podczas skrutinium druh Hopcas podał projekt utworzenia przy „Sokole" oddziału piechurów dla zorganizowania wycieczek w okolice i poza granicami. Wniosek ten ten zyskał poklask i został przyjęty.

W myśl wniosku druha Dąbrowskiego, celem porozumienia się co do wyborów, druh Staszczyk zaprojektował, aby w statucie wiecznika przed Walnem Zgromadzeniem miała za program przedwyborcze porozumienie.

Druh Hopcas im. jednego ze starszych członków, stawiał wniosek urządzenia szkoły pływania, na co pp. Rudnicki i Rowiński dali wyjaśnienie, że w tym kierunku kroki rozpoczęte, atoli przez Turski czyni to zależnem od pomnożenia liczby członków i znacznych kosztów na ten cel potrzebnych.

Wreszcie jeden z członków młodszych stawiał wniosek utworzenia filji „Sokoła". Wniosek atoli został obojętnie przez ogół traktowany i na tem zakończyło się Zgromadzenie przed godziną 7 wieczorem.

Udział członków, mimo pięknej pogody, był nader liczny. Głosowało 144 członków.

Biuro Izby lekarskiej przy ulicy św. Krzyża l. 7 II. piętro, jest otwarto codziennie od godz. 4—5 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Z uniwersytetu. Wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego zamianował dra Tadeusza Żeleńskiego, b. sekundarjusza szpitala św. Ludwika, asystentem kliniki chorób dziecięcych.

Wieczorek rozmaitości w „Sokole", który się odbył po walnem Zgromadzeniu, zgromadził spory zastęp publiczności. Prócz produkcji orkiestry „Sokoła" humorystyczną część programu wypełnił p. Kwiatkowski przez wygłoszenie bardzo zabawnych monologów „Chłop u doktora" i „Andrus w policji".

Następnie popisywał się p. Kalinka, jako wirtuoz na kieliszkach, a przedewszystkiem jako prestygigitator, wykonując nader zręcznie i dowcipnie sztuczki magiczne.

Morderstwo. W krakowskim szpitalu obłąkanych dzieją się wprost rzeczy niesłychane. Wczorajszy „Naprzód" podał wiadomość o nowem morderstwie jakie popełniono w tym humanitarnym zakładzie. Dnia 1 b. m. przyjęto do zakładu chorego umysłowo nadstrażnika skarbowego Edwarda Czubaka. Chory ten zmarł nagle 18 bm., a sekcja przedsięwzięta wykazała połamanie żeber. Otóż wiadomość ta sprawdza się zupełnie, a w sprawie tej jak nam doniesiono wdrożone będzie śledztwo. Przypominamy analogiczny wypadek dra Dobiji!

Odczyty o ziemi. Dzisiaj odbędzie się w auli „Collegii novi" odczyt prof. dra W. Szajnochy, na temat „Węgiel kamienny i olej skalny". Bilety można nabywać w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, oraz przed odczytem przy wejściu na salę.

Rozruchy w Budapeszcie.

Budapeszt 23 marca. (Tel. wł.) Wzburzenie, które dosięgnęło punktu kulminacyjnego w sobotę, poczyna już się uspokajać. W sobotę wyglądało miasto jakby w przeddzień rewolucji, a wczoraj już zaniechała opozycja wszelkich demonstracyj ulicznych. Do uspokojenia miasta przyczyniło się niezmiernie taktowne postępowanie policji, która podczas ostatnich pochodów i manifestacyj studenckich, cofnęła swoje posterunki, a przez usta komisarza odwołała się do poczucia obywatelskiego młodzieży.

Drugą decydującą przyczyną była wiadomość, że z dwóch ranionych studentów żaden dotychczas nie umarł.

Z zaniepokojenia umysłów skorzystali w dniu wczorajszym socjaliści, którzy urządzili wielkie zebranie na placu Wolności. W zgromadzeniu tem wzięło udział około 20 tysięcy osób.

Przebieg był zupełnie spokojny. Protestowano przeciw ustawie wojskowej. Kilku mowców tłomaczyło dlaczego socjaliści nie przyłączyli się do zgromadzenia, zwołanego przed dwoma tygodniami przez stronnictwo niezawisłości. Zdaniem socjalistów zgromadzenie to było „klerykalne", domagano się od rządu jedynie koncesyj narodowych. Tymczasowo partja socjalistyczna jako międzynarodowa w pierwszym rzędzie podnosi kwestje polityczne i ekonomiczne. „Walka klerykałów przeciw rządowi nie jest rzetelną".

Drugi punkt porządku dziennego Zgromadzenia stanowiła kwestja postępu klerykalizmu na Węgrzech. W mowach podniesiono, że znaczna część wypędzonych z Francii kongregacyj, schroniła się do Węgier, poczem omawiano stosunki w klasztorach i przedstawiono 22-letnią zakonnicę z klasztoru Dominikanek, którą chciano zmusić do oddania na rzecz klasztoru spadku, a następnie wyrzucono na ulicę. Wezwano wreszcie zgromadzonych, aby dzieci nie posyłali do zakładów duchownych.

TELEGRAMY.

Przesilenie teatralne we Lwowie.

Lwów 23 marca. Na ostatniem posiedzeniu magistratu lwowskiego uchwalono wydzierżawić p. Pawlikowskiemu teatr na okres trzechletni od 1 października b. r. za czynszem rocznym 2.400 kor.

Odpisać trzyletni zaległy zysk, gwarantowany, z procentem zwłoki, w kwocie 93.000 kor. Natomiast pozostałą realną zaległość z tytułu czynszu dzierżawnego, oświetlenia i wody, umorzyć inwentarzem, przedstawiającym rachunkowo wartość stosiedemdziesiąt tysięcy koron, po strąceniu z tej kwoty pięćdziesiątcztery tysiące (zastrzeżone w kontrakcie dotychczasowym, a to po 18.000 coroczne uzupełnianie inwentarza).

Oświetlenie elektryczne ma być dostarczane p. Pawlikowskiemu po cenie własnych kosztów, które oznaczy komisja elektryczna, woda zaś obliczaną ma być według zegara. — Nad ofertą p. Hellera uchwalono przejść do porządku dziennego.

Uchwała ta potrzebuje jeszcze zatwierdzenia Rady miejskiej.

Zasuspendowanie lekarza klimatycznego.

Zakopane 23 marca. (Tel. wł.). Namiestnictwo zatwierdziło decyzję stacji klimatycznej co do zasuspendowania dra Janiszewskiego w urzędzie lekarza stacji klimatycznej.

W sprawie upaństwowienia kolei Północnej.

Wiedeń 23 marca. (Tel. wł.) W sprawie upaństwowienia kolei Północnej zabierają dzisiaj głos dwa tygodniki „Pozn. Mtgs. Ztg." i „Mtgs. Presse". Pierwszy z tych tygodników twierdzi, że upaństwowienie kolei w chwili obecnej byłoby experymentem wielce niebezpiecznym i wielkim ciężarem finansowym tak dla Austrji jak i Galicji. „Mtgs. Presse" zwalcza termin, postawiony przez Koło (15 stycznia 1904). Godzi się zaznaczyć, że wczorajsza „Freie Presse" proponuje kompromis co do terminu upaństwowienia i naznacza datę 1 stycznia 1905.

Uznania dla Koerbera.

Wiedeń 23 marca. (Tel. wł.). Oficjalny „M. Revue" rozgoryczony donosi, że opinja publiczna w Austrji lepiej ocenia zasługi prezydenta ministrów niż Szella.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.